Nr. 169. Kalażytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 30 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORG... YI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 550 Mk., z dostawą do domu 650 Mk., na prowincyi 650 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Syksturka 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wybory do Sejmu 5-go listopada br.

Rząd zostanie utworzony w przeciągu trzech dni.

Konferencye u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 28 lipca. (tel. wł.) Dziś popołudniu p. Baworowski, Stesłowicz i Federowicz udali się na konferencyę do Naczelnika Państwa. Tematem rozmowy była obecna sytuacya polityczna. Przebieg tej konferencyi trzymany jest w tajemnicy.

Jak się dowiadujemy, decyzya co do zasad tworzenia nowego rządu nie mogła być tematem rozważań, albowiem impreza Korfantego dotychczas nie została zlikwidowana.

Zespół lewicy w porozumieniu z KPK. wystosował do marszałka Sejmu pismo, domagające się **zwołania komisyi głównej** na jutro na godz. 11. Na posiedzeniu tem będzie dyskutowana tylko sprawa **zlikwidowania w formalny sposób imprezy Korfantego.**

Po tem posiedzeniu Baworowski, Stesłowicz i Federowicz udadzą się **ponownie do Belwederu**, gdzie zapadnie decyzya co do utworzenia rządu.

Jak się dowiadujemy, **sprawa utworzenia rządu zostanie w przeciągu trzech dni definitywnie załatwiona.**

Z kandydatów wymienianych, największe szanse na premiera ma prof. Uniw. Jagiellońskiego Nowak.

Dziś wieczorem udali się do Belwederu Witos i Nowak.

Rezolucye kongresu pokojowego.

LONDYN, 28 lipca (AW). Międzynarodowy Kongres pokojowy ustalił swe rezolucye, odnoszące się do

1. **redukcyi niemieckich spłat reparacyjnych,**
2. **odwołania armii okupacyjnej z obszarów reńskich, oraz zwrócenie Niemcom obszaru Saary,**
3. **odrestaurowania kopalń francuskich,**
4. **umożliwienia międzynarodowego handlu,**
5. **anulowania długów wzajemnych,**
6. **zastanowienia zbrojeń,**
7. **reorganizacyi Ligi Narodów,**
8. **zaciągnięcia międzynarodowej pożyczki dla odbudowy Europy,**
9. **uznania prawa samostawienia narodu rosyjskiego**, wzamian za uznanie przezeń długów przedwojennych, oraz finansowe poparcie Rosyi.

Uchwała Francyi w sprawie odszkodowań.

PARYŻ, 28 lipca. (Pat.) „Matin" podaje, iż Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu powzięła jednomyślnie uchwałę ustalającą podstawy polityki francuskiej w sprawie odszkodowań. Rząd francuski konstatuje, iż gabinet niemiecki nie uczynił nic, celem zapobieżenia obecnej sytuacyi finansowej. Niemożliwem jest zachęcać go niejako do dalszej obstrukcyi przez udzielenie nowej zwłoki bez uprzedniego otrzymania nowych gwarancyi. Gdyby mocarstwa sprzymierzone sprzeciwiły się tej koncepcyi, wówczas **Francya musiałaby działać sama.** Jednocześnie gabinet francuski rozumie, że należy uczynić szerokie ustępstwa na międzynarodowym rynku finansowym, aby znaleźć w przyszłości fundusze niezbędne. W każdym razie ustępstwo to, będzie możliwe do zastosowania dopiero wówczas jeżeli będzie przyznane pierwszeństwo odszkodowań dla okolic zniszczonych oraz dla państw, które zaliczyły znaczne sumy na rachunek Rzeszy. Jeżeli teza francuska będzie przyjęta, wówczas znaczna część długów, których spłaty ustalono w Londynie, stałaby się rozporządzalna i mogłaby mieć pokrycie w drodze uregulowania długów międzysojuszniczych. Z tego wynika, że propozycya francuska liczy się zarówno z międzynarodową sytuacyą polityczną jak i z uprawnionemi pretensyami Francyi.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku nie ustają.

KATOWICE, 28 lipca. (AW). Do urzędu wojewódzkiego, oraz do prezydenta Calondera napływa codziennie po kilkadziesiąt protokołów w sprawie gwałtów na ludności polskiej w niemieckiej części G. Śląska. Z tego wynika, że terror niemiecki zmniejsza się tylko bardzo nieznacznie w niektórych miejscowościach. Gwałty te dokonywane są mimo policyi i Reichswehry, często nawet z ich udziałem. **Najwięcej znosić musi polska ludność wiejska.**

Sejm zbierze się jeszcze w jesieni.

WARSZAWA, 28 lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów rozważano termin zakończenia prac sejmowych. W przyszłym tygodniu odbędą się posiedzenia sejmu w czwartek, piątek i ewentualnie w sobotę. Pozatem zbierze się sejm jeszcze na krótką sesyę jesienną we wrześniu.

Cześć wam, panowie!

WARSZAWA, 27. lipca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, ściągnęło niebywałą liczbę publiczności, przedstawicieli państw, delegacyi cudzoziemskich, misji, dziennikarzy bodaj, że wszystkich krajów, wśród których nie brakło nawet Japończyków.

Od samego rana tłumy publiczności oblegały sejm. Napływ był tak wielki, że już o godz. 2-giej administracya sejmowa musiała zamknąć wejście do sejmu.

Na ulicy Wiejskiej gromady ciekawych oczekiwały wyniku obrad, które miały orzec, czy sejm ufa Piłsudskiemu, czy też wyraża mu nieufność.

Na rogach ulic, prowadzących do sejmu, wartowały samochody policyi, która przewidując najwidoczniej potrzebę „interwencyi" stanęła w pogotowiu...

Posiedzenie otwarto o godz. 4 p. p. Po załatwieniu sprawy samorządu wojewódzkiego (ref. Halban) głos zabrał p. Głąbiński celem uzasadnienia „nagłości" wniosku Z. L. N. i Co. o wyrażeniu nieufności Naczelnikowi Państwa. Mowę tę, powtarzającą znane motywy endeckie, lewica przerywała okrzykami protestu, wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Piłsudskiego. Następnie Witos odczytał rezolucyę lewicy, opowiadającą się przeciw wnioskowi prawicy. Po nim przemawiał p. Poniatowski, który w imieniu „Wyzwolenia" zgłosił uchwałę wymierzoną przeciwko endeckim zamachom na powagę N. Państwa. Aż wreszcie zabrał głos „lubelski profesor", skądinąd „fałszerz konstytucyi", — p. Dubanowicz, który zaczął wywodzić się na temat małej i dużej konstytucyi i nad okropnościami, których, według niego, dopuścił się wobec Polski Józef Piłsudski. Profesorowi nie pozwolono mówić. Jego piskliwy głos ginął wśród innych głosów, jakie padały przeciw niemu. I w chwili, gdy p. Dubanowicz nachylając się ku stenografom, wydzierał gardło, aby mowa uwieczniona była, prawił morały — padły z galeryi zgniłe jaja... Powstała wrzawa niesłychana. Poczęto wołać: „bandyci", „kanalje", „bojówka endecka", „endeckie jaja" — i t. p. w rezultacie czego część publiczności musiano z galeryi usunąć. „Jaja" rzucone przez kogoś z przęsła czołowego padły na pustą ławę opodal miejsca, zajmowanego przez ks. Okonia...

Po mowie Thorna, który imieniem posłów żydowskich wyjaśniał, dlaczego żydzi nie poprą wniosku prawicy, — przystąpiono do głosowania, z wynikiem 205 przeciw, przy 187 za „nieufnością" endecko- chadecko- dubadecką... Wynik ten lewica, a wraz z nią publiczność przyjęła burzą oklasków i pieśnią „O cześć wam, panowie, magnaci" (panowie — psubraty). I na tem zakończono obrady wczorajsze.

Wieść o zwycięstwie lewicy szybko poleciała na miasto. Do późna wieczorem publiczność gromadziła się około sejmu, interpelując posłów wychodzących z gmachu sejmowego. W mieście ukazał się dodatek nadzwyczajny „Przeglądu Wieczornego" — z komunikatem o endeckiej porażce. Dodatek rozchwytano. Ca-

ła Warszawa (ulica, kawiarnia, tramwaj) mówiła żywo o posiedzeniu sejmowem...

Endecya oczywiście wczorajszą swą porażkę stara się zmniejszyć, zatuszować. Gazety prawicowe piszą coś, bąkają o „żydach, o Niemcach," słowem o cudzoziemcach, dzięki którym jedynie „nie udało się" uchwalić nieufności... Żal im jest, rozumie się, tej stawki przegranej. Wszakże stawiano na „dobrego konia", który do mety winien dojść... Pan Korfanty — toż to „Derby" endeckie... Tyle przytem gadano, tyle pisano, krzyczano, manifestowano, chodzono, śpiewano, modły zanoszono — i naraz nic i skorupki od jajek... Nie pomogły mowy „płomienne" Gdyków- Strońskich... Wiece- hece, kubły pomyj, wyzwiska i pogróżki, jaja wreszcie zepsute — nie pomogły reprezentantom Boga i Ojczyzny, którzy tylko na te dwie wartości uchwalili sobie monopol oddawna...

Oto co piszą prawi. „Kuryer Warsz." arytmetyzuje wraz z „Gazetą Poranną". Powiadają: „za p. Nacz. Państwa tylko 18 głosów większości... Cóż to znaczy? Tembardziej, piszą, pan Korfanty nie głosował ani pan Trąmpczyński (co za głosy, proszę panów, potężne) i czterech się znalazło, co dali kartki najbielsze w świecie, m. in. pan Rosset i pan Wróblewski...

Organ p. Głąbińskiego, mówi o „cienkiej nitce żydowsko- niemieckiej", na jakiej utrzymał się „naczelnik państwa" (nawet małemi) przez złość, literami)...

Znana to jest metoda taniego trafiania do głupich głów pospólstwa, tumanionego przez reakcyjne stronnictwa...

Niech tylko w Polsce stanie się cokolwiek nie po myśli tromtadracyi — odrazu robi się krzyk, który tylokrotnie wydzierał się z rzymsko- katolickich piersi ks. Lutosławskiego: „łapaj żyda" — „trzymaj masona" i t. d.

„Rzeczpospolita" pisze o „czystych" i „nieczystych" głosach, jakie wczoraj padły za i przeciw... Jakie są czysto- polskie — łatwo zrozumieć. Pismo radzi Piłsudskiemu, aby „jednak zechciał ustąpić"..., gdyż „większość posłów polskich ma przeciw sobie". I przytaczają całą mowę sejmową p. Dubanowicza..., biadając nad tem, ilu nieobecnych nieboszczyków poselskich mogłoby wziąć udział w tem głosowaniu...

Nie pomogą przecie te wysiłki drukarskie.., ta arytmetyka niepospolita, wskazywanie brudnym palcem na żydów, wstydzenie Piłsudskiego i owe jaja endeckie...

Wczorajsza pieśń o „cześć wam panowie" poszła dalej poza sejm, poza mury gmachu, gdzie ją śpiewano... Usłyszał ją przedewszystkiem polski człowiek pracujący, który wie, do czego dążą ci panowie, którym się zdaje, że wskazówkę na zegarze Polski można bezkarnie cofać w tył i oddawać rządy w ręce czarnej reakcyi, która nie cofnie się przed szykowaniem kajdan dla wyzwalającej się drogą reform demokracyi.

T. D.

ARMIA JENERAŁA WRANGLA"

BERLIN, 28. 7. (Russpress) Niemieckie pismo wojskowe „Milliterisches Wochenblatt" zamieszcza artykuł o armii jenerała Wrangla. Według danych tego pisma w Serbii przebywa 600 oficerów i 12.840 żołnierzy, w Bułgarii 9.700 oficerów i 17.400 żołnierzy.

UJARZMIONA GRUZYA.

KONSTANTYNOPOL, 28. 7. (Russpress) Osoba przybyła w ostatnich dniach z Gruzyi opowiada, że teror bolszewicki nad ludnością gruzińską nie ustaje. Więzienia przepełnione są aresztowanymi. Między innymi przebywa nadal w więzieniu popularny wódz demokracyi gruzinskiej były członek I-ej Dumy Państwowej Ramiszwili. Niedawno władze sowieckie zaproponowały mu zwolnienie z więzienia, Ramiszwili jednak odmówił, stawiając za warunek jednocześnie zwolnienie innych działaczy socyalistycznych i demokratycznych znajdujących się dotąd w więzieniach sowieckich.

Wybory do sejmu i senatu odbędą się 5 i 12 listopada.

Ratyfikacya umowy z Niemcami, Rumunią, Włochami i Szwajcaryą. — Ordynacya wyborcza ustalona. — Klub PPS. głosował przeciw tej ustawie.

WARSZAWA. 28. lipca (Pat.) Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu z dnia 28. b. m. Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya narod.- chrześć. stronnictwa lud.

W SPRAWIE ROZLEPIANIA PLAKATÓW FUTURYSTYCZNYCH. (!)

Interpelacya powiada, że istnieje przepis, który zezwala na rozlepianie afiszów tylko w wypadkach, jeżeli one zawierają jednocześnie tekst polski, niewiadomo zaś interpelantom, czy język futurystyczny uznany został za język polski.

Następnie przystąpiono do

RATYFIKACYI UMOWY Z NIEMCAMI W SPRAWIE ULG W RUCHU GRANICZNYM.

którą przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Rosset referował

SPRAWĘ TRAKTATU HANDLOWEGO Z RUMUNIĄ.

podpisanego w Bukareszcie 1. lipca 1921. Parlament rumuński dokonał ratyfikacyi tego traktatu natychmiast po wznowieniu obrad. Traktat jest wzorem, według którego budowane są nowe handlowe traktaty. Zawiera on klauzulę największego uprzywilejowania. Chociaż traktat nie wszedł jeszcze w życie stosunki kolejowe z Rumunią od kilku tygodni weszły na dobrą drogę. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie referował pos. Rosset

TRAKTAT HANDLOWY Z WŁOCHAMI,

podpisany w Genui 20. maja br., a wzorowany na traktacie z Rumunią. W traktacie tym rząd polski uzyskał te same ułatwienia i opiekę dla emigrantów polskich, jakie rząd włoski stosuje względem emigrantów własnych. Na statkach włoskich mają być tłumacze języka polskiego.

Następnie po referacie pos. Rosseta przyjęto w 2 i 3 czytaniu

TRAKTAT HANDLOWY Z SZWAJCARJĄ,

podpisany 26. czerwca a identyczny z traktatem z Rumunią.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi

NAD ORDYNACYĄ WYBORCZĄ DO SEJMU I SENATU.

Marszałek zawiadomił, że wpłynęły wnioski stronnictw lewicowych i KPK. o reasumpcyę art. 9., aby ogólna liczba posłów zamiast 444 wynosiła 448. Łącznie z tem, liczba senatorów ma być powiększona o 1. Mandat ten ma być według jednego z wniosków przyznany okręgowi warszawskiemu, wedle innego Pomorzu. Pos. Fedorowicz wniósł, aby mandat poselski zamiast Wadowicom przyznać Lwowowi. **Wniosek o reasumpcye odrzucono** w głosowaniu 166 głosami przeciw 133. Przystąpiono do poprawki NZL. do art. 12, według której mandat poselski wygasa w razie nieuczestniczenia posła bez urlopu w 15 posiedzeniach Sejmu. Poprawkę przyjęto 184 głosami przeciw 168. **Całą ustawę przyjęto en bloc.**

Pos. **Waszkiewicz** oświadcza imieniem N. P. R. Ponieważ przeforsowana przez większość ustawa jest niesprawiedliwa i tworzy w sejmie i senacie układ sił nieodpowiadający stosunkowi sił społecznych w państwie, ponieważ krzywdzi miasta i klasę robotniczą i hamuje rozwój polityczny i gospodarczy państwa, **NPR. protestuje przeciw przyjęciu ustawy.**

Tow. **Barlicki** oświadcza, że **klub P. P. S. będzie głosował przeciw całej ustawie**, składając odpowiedzialność za ordynacyę na kluby, które ją przeprowadziły.

Pos. **Grynbaum** protestuje **przeciw ustawie.** Pos. Zalewski oświadcza się w imieniu Rad lud. w 3 punktach przeciw ordynacyi, stwierdza jednak, że klub jego głosował za całością ordynacyi w przeświadczeniu, że przyszły sejm poprawi ją.

Przystąpiono do głosowania w 3 czytaniu nad ordynacyą do senatu, którą przyjęto również en bloc wszystkimi głosami z wyjątkiem skrajnej lewicy.

Na wniosek pos. Buzka, uchwalono jednomyślnie oznaczyć termin wyborów do **sejmu 5. listopada**, a do senatu **na 12. listopada.**

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej

O USTAWIE ZMIENIAJĄCEJ PRAGMATYKĘ SŁUŻBOWĄ.

Pos. **Smulikowski** stwierdza, że kwestya uposażenia funkcyonaryuszy państwowych, nie jest w pragmatyce ujęta wyczerpująco. Rząd nie zrealizował uchwały sejmu z 10. stycznia powziętej na wniosek klubu socyalistycznego, aby do końca stycznia przyjść z projektem regulacyi płac, ani uchwały sejmu z 7 i 17 lutego, domagającej się, aby płace były regulowane według danych statystycznych Gł. Urzędu Statystycznego. Wreszcie nie wypełnił rząd uchwały sejmowej, która wyraźnie domagała się zniesienia pasów drożyźnianych. Sejm rozchodzi się **a kwestya płac urzędniczych nie została uregulowana.**

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej dotyczącą władz dyscyplinarnych. Nowelę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie referował pos. **Godek** nowelę **do**

USTAWY EMERYTALNEJ.

Komisya zmieniła o tyle projekt rządowy, że dodatek za kierownictwo wchodzi do wymiaru należytości, jaką się wypłaca urzędnikowi opuszczającemu służbę państwową. Komisya postanowiła utrzymać w mocy art. 41. ustawy emerytalnej, przyznający emerytom prawo do procentowej podwyżki dodatków drożyźnianych.

Na wniosek pos. **Kędziora**, postanowiono przyznać urzędnikom b. galic. Wydziału krajprawa emerytalne, urzędników władz polskich, a nie władz zaborczych. Tow. **Smulikowski** oświadcza, że postanowienie, iż emeryt przyjęty do służby państwowej jako urzędnik kontraktowy nie może mieć tak wysokiej emerytury aby ona wraz z wynagrodzeniem za służbę kontraktową przenosiła uposażenie jego jakie miał w służbie czynnej, jest w wysokim stopniu krzywdzące. Mowca wnosi odpowiednią poprawkę do ustawy i składa prócz tego następującą rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby analogicznie jak przy wypłacaniu nadzwyczajnych dodatków do uposażeń czynnych funkcyonaryuszy państwowych wypłacał również emerytom, tudzież wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych odpowiedni dodatek procentowy unormowany według płac.

Pos. Lutosławski domaga się, aby do listy emerytów włączono także emerytów księży.

W głosowaniu **poprawki pos. Smulikowskiego odrzucono**, przyjęto natomiast poprawki pos. Lutosławskiego.

Całą ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie referował pos. **Buczny** nowelę do rozporządzenia Rady Obrony Państwa o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych za rany i kontuzye oraz za czas spędzony na froncie. Nowela wprowadza odpowiednie uzupełnienie. Obie nowele przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie przystąpiono do

USTAWY O NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM,

którą przyjęto w całości wraz ze zgłoszonymi poprawkami. Art. 12. przyjęto w brzmieniu komisyjnem. Trzecie czytanie na wniosek pos. Janeczka odroczono.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek o godz. 4-tej pop. Jutro, w sobotę o godz. 11. przed poł. odbędzie się posiedzenie Komisyi głównej.

Z przesilenia we Włoszech.

RZYM 28 lipc. (Pat.). Król powierzył de Navie misyę utworzenia gabinetu. Nava odbył konferencyę z prezydentami senatu i Izby,

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów Rady miejskiej, których zadaniem jest załatwianie podczas ferji najważniejszych spraw bieżących.

Posiedzeniu przewodniczył tow. wiceprez. Obirek.

Pewnem politycznem zabarwieniem naechowana była

sprawa uczczenia rocznicy 6. sierpnia,

poruszona przez r. **Bogdanowicza** i znalazła rzecz prosta żywy oddźwięk po stronie prawej... R. Bogdanowicz przed porządkiem dziennym, poruszył mianowicie we wniosku nagłym sprawę uczczenia ósmej rocznicy przekroczenia przez legiony kordonu rosyjskiego.

Komitet uroczystości, w skład którego wchodzi Komenda miasta, proponuje oprócz urządzenia pochodu także nazwanie pl. Halickiego placem Józefa Piłsudskiego, wysłanie telegramu do Naczelnika Państwa, który przybędzie na uroczystość do Krakowa i udział radnych miejskich w tej uroczystości.

R. Bogdanowicz omawiając ten wniosek, przypomniał, że swego czasu sprawa przemianowania pl. Halickiego zeszła z porządku dziennego. (Wpływy reakcji endecko- rozwojowej są w Radzie miejskiej dość jeszcze silne).

I wczoraj dzięki większości radnych z klubów strzelniczo- endeckich wniosek ten odesłano po przemówieniu r. Próchnickiego do rozstrzygnięcia przewodniczących klubów.

Józef Piłsudski nie godzien jest by imię jego nosił stary plac lwowski! O Lwowie tromtadracki!...

Imieniem sekcyi dobroczynności wystąpił r. Bogdanowicz z wnioskiem nagłym w sprawie

plagi żebractwa,

które szerzy się we Lwowie coraz bardziej.

Wniosek ten brzmi:

1) Aby celem ograniczenia żebractwa przeprowadzono statystykę osób żebrzących i wydano im legitymacye oraz aby gmina odniosła się do miast europejskich Brukseli, Kopenhagi, Zurychu i t. d. z zapytaniem, w jaki sposób rozwiązały u siebie kwestyę żebractwa.

2) Aby przeprowadzono ewidencyę funduszów na cele dobroczynne oraz aby Magistrat zarządził, by pozycye na cele dobroczynne były prowadzone odrębnie, co umożliwiłoby Sekcyi I. rozdzielanie wsparć w ramach zakreślonego budżetu.

3) O zwiększenie personalu konceptowego departamentu dobroczynności.

Dwa pierwsze wnioski odesłano do regulaminowego traktowania; co do trzeciego wiceprezydent Obirek oświadczył, że sprawa ta może być dopiero rozpatrywana, gdy magistrat wogóle przystąpi do powiększenia personalu urzędniczego.

Z porządku dziennego uchwalono po dłuższej dyskusyi

wydzierżawić grunta miejskie na Lewandówce następującym firmom przemysłowym: Firmie „Gaz" grunt pod budowę zakładu na 3 lata za czynszem dzierżawnym 60 tys. m. rocznie.

Firmom „Alfa" i „Kostecki" sprzedać po jednym morgu gruntu za łączną cenę 20 milionów mk. z zastrzeżeniem prawa pierwokupu gruntu obecnie sprzedanego jakoteż tych, na których fabryki zostały wybudowane.

Po przemówieniu r. Włodzimirskiego ustalono zgodnie ze stanowiskiem inspektora pracy, że lokale sklepowe mają być otwarte od godziny **8-mej rano do 6-tej popoł.** Prośby fryzyerów i fotografów o zezwolenie na otwieranie lokali w niedziele i święta oddalono z tem, że sprawy te nie podlegają kompetencyi Rady miejskiej. Przy tej sposobności podnoszono, że owocarnie otwarte wieczór, konkurują ze sklepami żywnościowymi, które już o g. 6 muszą być zamknięte.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych posiedzenie zamknięto.

Naczelnik P. przeciw majoryzacyi którejkolwiek strony.

WARSZAWA, 28 lipca. (Pat.). Dzisiejszy „Kuryer Poranny" i „Kuryer Polski" podają: Jeden z wybitnych działaczy politycznych zwrócił się do Nacz. Państwa z prośbą o wyrażenie opinii w sprawie rozwiązania obecnego przesilenia. Naczelnik Państwa oświadczył co następuje: **Nie mogę się zgodzić, by w rozpołowionym niemal sejmie jedna połowa liczący zaledwie kilka głosów więcej majoryzowała mniejszość. Jako Naczelnik Państwa muszę stać na stanowisku kompromisu i nie dopuszczenia do majoryzacyi w stosunkach tak zaognionych. Nie popierając w tej sytuacyi prawicy nie poparłbym również i lewicy, gdyby się jej nawet przypadkiem udało stworzyć blok o pewnej większości.**

FELIKS ZASAŃSKI

12

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Rządy państw północnych w obszernem wezwaniu do narodów nie skrywały grozy położenie, jednakże twierdziły, że możność zwycięstwa jest wielka!

Wróg dał nam czas do rozpatrzenia się w położeniu, los południowej Europy, objętej bezrozumnym strachem, stanowi dla nas przykład ostrzegający, by nie dać się porwać trwodze!

Liczne ofiary pociągnie za sobą święty poryw obrony, walka rozszaleje straszliwa, lecz wroga przy Bożej pomocy złamiemy i pokonamy!

Wojska spełnią swój obowiązek!

Czterdzieści milionów mężów zaległo nad brzegami Renu, w górach Alpejskich i Karpat łańcuchu.

Z Rosji nieprzejrzanej spieszą na pomoc dziesiątki milionów wojsk, z których znaczna część podtrzyma front Norwegii i Danii...

W górę serca!

Wróg bezlitosny czerpie swą demoniczną potęgę z fal oceanów, czarną śmierć śle morskim **wybrzeżom...**

W głębi lądu jego moc zrazu, zdawało się, nadprzyrodzona, dla nas nie jest już niepojętą...

Nieprzyjaciel wytępił doszczętnie narody południowej Europy, albowiem chce on zająć miejsce człowieka na ziemi!

Lecz na szczęście dla ludzkości karłom potrzeba na to czasu, a czas jest naszym sprzymierzeńcem!

Pierwsza trwoga minęła, otrząsnęliśmy z siebie zaklęcie, jakie karzeł na nas rzucił!

Wola północnej Europy złamie napór wraży! Wszak wojska nieprzyjacielskie niezbyt liczne!...

Trwoga nie zmrozi naszych serc, rzucimy się śmiało naprzód — padną tysiące, lecz ciałami swemi osłonią następnych, póki wróg w proch starty nie legnie u naszych stóp!

Spokoju, wiary i męstwa!

Jutro do nas należy!

Słowa odezwy koalicji północnej napełniły otuchą udręczone narody...

Smutek ściskał serca na myśl nieuchronnych ofiar, lecz z drugiej strony położenie przedstawiając się nie beznadziejnie, pozwalało widzieć przełom pomyślny.

Ciężkie ofiary i niezmierny wysiłek woli, dawszy nam zatryumfować, pociągną za sobą niesłychany rozwój narodów północnej Europy.

Wyludnione doszczętnie kraje południowe, zniszczone i puste, staną się naszą własnością, skutki przeludnienia znikną od razu!

Dla osiedlenia odkryją się nowe obszary, kraje z natury bogate, stoją dla nas otworem.

Z krwi i popiołów wyrośnie nowe życie.

Z poza mroku osłaniającego Południe, za świeci Północy jutzenka lepszej doli.

X.

Mnie, jako jednemu z najwybitniejszych inżynierów, a nadto rezerwowemu oficerowi artylerji, powierzono współudział w organizowaniu obrony Tatr.

Wojska tatrzańskie w porównaniu z innemi, nie były zbyt liczne, bo też i teren nie wymagał wielkich sił do obrony.

Cztery korpusy, po 50.000 każdy, oto armia tatrzańska pierwszej linii...

Wróg przyczaił się hen daleko za Liptawską doliną i nie dawał znaku życia.

Może osłabł karzeł i nie pójdzie dalej?

Przypuszczenie to nie powstrzymało jednak ani na minutę prac obronnych.

Ku dolinom podtatrzańskim zionęły gardła armat pneumatycznych, ukrytych wśród skał i lasów.

Nieprzejrzane pociągi samochodów podwoziły dzień i noc żywność, odzież i broń...

Smutne doświadczenia ludów południowych z bronią palną zmusiły zwrócić nasze myśli ku zamierzchłej przeszłości.

Jedynie tylko pierwotne sposoby walki obiecywały dać pomyślne wyniki...

I ujrzałeś na polanach leśnych oddziały wojowników ćwiczących się w strzelaniu z łuków i kusz, miotających kamienie z proc i katapult, ciskających toporkami i oszczepami...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow. 29 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W sobotę „Sybilla“ operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W sobotę „Sprawa Kaisera“, farsa.

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

Dziś w sobotę 29 lipca o godz. 3·30 po raz ostatni „Pusta Karczma. Sztuka ludowa w 4 akt. P. Hirschbejna. Reżyserował L. Kadison.

W sobotę o godzinie 8-mej wieczorem po raz ostatni „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z życia holenderskich rybaków H. Hajermansa Tłóm. M. M. Reż. L. Kadison.

W niedzielę 30 lipca o g. 8. wieczór „Dzień i noc“ tragedya w 3 aktach z pośmiertnej spuścizny Sz. Anskiego. Opracował A. Hacyzne. — Reżyser L. Kadison.

JESIEŃ W LIPCU. Od kilku dni mamy istną jesień. Wichry zawodzą wśród drzew, powodując chłód niewczesny, a kłęby chmur, raczące wciąż ziemię obfitymi deszczami, dają nam przedsmak słót jesiennych. Deszcze odbijają się niepomyślnie na stosunkach targowych, gdyż zmniejszają dowóz produktów warzywnych do miasta, a tem samem dają sposobność handlarzom i przekupniom do podnoszenia cen.

WACŁAW WOLSKI, inżynier, członek Państwowej Rady naftowej, wiceprezes krajj. Tow. naftowego, odznaczony Krzyżem walecznych, towarzysz sp. St. Szczepanowskiego i Kaz. Odrzywolskiego, ur. w r. 1865, zmarł dnia 27 b. m. we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

WIEC LEGIONOWY odbędzie się w niedzielę 30 lipca o godz. 10 rano na podwórzu ratuszowem. Porządek obrad: 1) Zajęcie stanowiska przez legionistów wobec ostatnich ataków na rzesze legionowe, a w szczególności na osobę Komendanta J. Piłsudskiego 2) Sprawa zjazdu b. legionistów w Krakowie 6 sierpnia.

ROCZNICA 6 SIERPNIA W KRAKOWIE. Jak donosi „Naprzód“, Naczelnik Państwa przyrzekł delegacyi komitetu Zjazdu b. legionistów przybyć do Krakowa na uroczystości, związane z rocznicą 6 sierpnia. Naczelnik Państwa przybywa do Krakowa dnia 5 sierpnia rano i zabawi przez 3 dni. Jako zaproszeni goście, przybywają też: min. Sosnkowski, szef. sztabu gen. Sikorski, gen. Rydz Śmigły, gen. Berbecki, gen. Galica i in. Komitet obywatelski kończy pracę około szczegółowego ułożenia programu uroczystości.

ROM-ROMANO, głośny magnetyzer, automedyumista i telepata, urządza w niedzielę w sali „Sokoła - Macierzy“ jeden wieczór eksperymentalny. Bilety są wcześniej do nabycia w składzie papieru WP. Gabriela, Legionów 3, oraz w niedzielę od godz. 3-ciej w kasie Sokoła.

COŚ SIĘ POPSUŁO W PAŃSTWIE DUŃSKIEM. Grupka demonstrujących w środę b. legionistów z powodu przegranej endecyi nad votum nieufności dla Naczelnika państwa, odwiedziła podobnoś biura redakcyjne „Słowa Polskiego“. Tak przynajmniej ogłosiło czwartkowe „Słowo polskie“, strojąc się w togę uciśnionej przez „belwederskich enkaenowców“ niewinności. — „Kuryerek powszechny“, drukujący się w tych oficynach drukarskich i w tym samym lokalu, w którym drukuje się „Słowo Polskie“, nie omieszkał wykorzystać dobrej sposobności i skreśliwszy barwny opis najścia na bratnią redakcyę, wyliczył szczegółowy opis przedmiotów (1 parasol, 1 narzutka, 3 kałamarze i t. d. i t. d.), które podczas tych niespodziewanych odwiedzin miały zostać... skradzione.

Że pismo, w którem współpracują ludzie pokroju S. Rajskich i Kijanowskich, zdolne jest do najobskurniejszych kłamstw, będących jawnemi kpinami z czytelników „rozwojowego“ organu — to rzecz oddawna znana. Natomiast niespodzianką jest wczorajsze oświadczenie redakcyi „Słowa polskiego“, które z miejsca kompromituje brukowych sojuszników. Stwierdza bowiem „Słowo polskie“: „Kuryer powszechny“, opisując jakoby w związku z wizytą demonstrujących zauważono brak paru przedmiotów, popełnił... kłamstwo. — „Szczegóły, przez pismo to podane, nie odpowiadają prawdzie. Gentelmeni, którzy odwiedzili „Słowo“ w noc środową, zachowywali się prawie po wersalsku i niczego nie wynieśli“. Tyle „Słowo polskie“. Widocznie i redaktorowie tego pisma doszli do przekonania, że ordynarne kalumniatorstwo, uprawiane w „Kuryerku“ przez młodzieńca bardzo podejrzanej wartości moralnej, nietylko nie pomaga naszym nacyonalistom, ale kompromituje ich w sposób zanadto już jaskrawy.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 5700—5800, dol. kanad. 5700, marki niem. 9—11, leje rum. 31—32, liry włoskie 250, franki franc. 475, fr. belg. 450, fr. szwajc. 1050, kor. czeskie 126, kor. austr. stempl. 0'15, ft. szterl. 25.200 mkp.

TOPIELICA W STAWKU NA ŻELAZNEJ WODZIE. W stawku na Żelaznej Wodzie zauważono zwłoki kobiece, które wypłynęły na powierzchnię wody. Wydobyto je i zawezwano lekarza dzielnicowego dra Kasparka. Stwierdził on, że jest to młoda, około 20 kilka lat licząca kobieta, utopiona przed paru godzinami. Wysiłki przywrócenia jej życia okazały się jednak bezskuteczne. Denatka ubrana była w ciemną suknię, na szyji miała złoty medalionik z Matką Boską i 2 pierścionki na palcu. Policya stwierdziła, że była to Rozalia Ruf, rodem z Kalenbergu pod Wiedniem, która od 4 lat była zajęta w restauracyi przy ul. Zyblikiewicza 2. Rufówna była pracowita, spokojna, lecz zamknięta w sobie. W ostatnich dniach w rozmowie z koleżanką wspominała o Romciu Kopciu, zam. na Pohulance. Krytycznego poranka powiedziała do swej przyjaciółki: Antoniny Popiel: „Idę i zaraz wrócę“ — lecz udała się w drogę, z której się już nie wraca. Przy denatce i w rzeczach jej nie znaleziono niczego, co wskazywałoby powód samobójstwa. — Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sadowej.

CO Z TEGO WYROŚNIE? Izaak Auschusman, 14-letni chłopiec, mający już ponad setkę kradzieży na sumieniu, wraz z 13-letnim Jakóbem Neumanem r. Pancerem, zostali zasądzeni na kilkumiesięczne więzienie. Obaj jednak zdołali zbiedz podczas odbywania kary. Na drugi dzień skradli z mieszkania Jana Kowala przy ul. Watowej 23 parę bucików, które sprzedali na pl. Solskich za 1500 mk. Wczoraj funkcyonaryusz policyi Mulik ujął Pancera na ulicy. Młodociany złodziej, widocznie ma ambicyę na zbrodniarza, gdyż prosił, ażeby skuć mu ręce i prowadzić przez pryncypalne ulice miasta na inspekcyę policyjną.

Ilość podobnych młodych przestępców wzrasta z dnia na dzień. Miejscem odpowiednem dla nich byłby zakład wychowawczo - poprawczy, gdzieby tacy chłopcy czy dziewczęta nauczyli się rzemiosła i przywykli do pracy. Podobnego zakładu niestety dotychczas nie ma w Małopolsce.

Z ŻYCIA ULICZNEGO W NOCY. Wczoraj nad ranem patrolujący posterunkowy na placu Gołuchowskich usłyszał rozpaczliwe wołania o pomoc. Stwierdził następnie, że Anna Pisuła, dama lekkich obyczajów była w opresyi nielada. Sprowadzona na policyę zeznała, że przez całą noc zabawiała się z Józefem Tatarkowskim i jego kolegą. Obaj idąc z nią wspomnianym placem, wyrwali jej z torebki 10.000 mk., oraz usiłowali zrabować jej półbuciki, które już ściągnęli przemocą z nóg. Dzięki policyantowi Pisuła nie została bosa.

Na drugi dzień aresztowano Tatarkowskiego. Zjawiła się również Pisuła i tym razem poczęła prosić za aresztowanym starając się go „wybielić“. Nie pomogło mu to wiele, bo zatrzymano go w depozytach policyjnych.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W fabryce stolarskiej na Lewandówce maszyna zmiażdżyła palce u prawej ręki robotnikowi Janowi Tomszy przyczem odcięła mu 2 palce. — Michał Kohn, nauczyciel pryw., na placu Solskich chciał rozbroić bijących się uliczników. Dobra ta intencya skończyła się smutnie dla Kohna, gdyż został poraniony w głowę. — Poza tem zgłosiło się, jak zwyczajnie, parę osób pokąsanych przez złośliwe psy. Udzielono im pomocy.

KRADZIEŻ. W wozie tramwajowym K.D skradziono Joachimowi Herzbergowi portfel z 10.000 mk. i dokumentami.

Różne.

FABRYKI FAŁSZYWYCH OBRAZÓW W PARYŻU. W pismach paryskich znajdujemy wiadomość, iż córka znakomitego malarza Carriere'a wniosła do sądu paryskiego doniesienie o liczne fałszerstwa obrazów jej ojca. W czasie rewizyi, które wskutek tego doniesienia przedsięwzięto, znaleziono u rozmaitych malarzy wiele obrazów, noszących fałszywe podpisy największych mistrzów sztuki malarskiej. Rewizye domowe zarządzone w kołach artystycznych na Montparnasse wykazały, iż znajdują się tam poprostu fabryki fałszywych obrazów.

Pakt wyborczy wsteczniclwa

WARSZAWA, 28 lipca. (tel. wł.) Pomiędzy endecyą, chadecyą, dubadecyą, klubem Skulskiego zawarty został pakt wyborczy. Dyktaturę na czas wyborczy zespołu stronnictw reakcyjnych objął Korfanty.

Telegram Naczelnika Państwa do Milleranda.

WARSZAWA, 27 lipca. (Pat). Kancelarya cywilna Nacz. Państwa komunikuje: Naczeln. Państwa dnia 17 lipca br. wystosował do prezydenta Milleranda z okazyi nieudania się zamachu na jego życie, telegram następującej treści: Do jego ekscelencyi p. Aleksandra **Milleranda**, prezydenta Republiki francuskiej. Paryż.

Głęboko poruszony wiadomością o zamachu i niebezpieczeństwie, którego udało się uniknąć waszej ekscelencyi, spieszę przesłać moje najserdeczniejsze życzenia i wyrazy mej wiernej i niewzruszonej przyjaźni. **Piłsudski.**

W odpowiedzi na ten telegram, Naczelnik Państwa otrzymał od prezydenta Milleranda następującą depeszę:

Do jego ekscelencyi marszałka **Piłsudskiego**, Naczelnika Państwa polskiego, Warszawa.

Wyrażając waszej ekscelencyi moją podziękę za jego uprzejmą depeszę, która mnie głęboko wzruszyła, ponawiam wyrazy mej bardzo szczerej przyjaźni **Millerand.**

GDZIE SIĘ PODZIAŁY SZTANDARY FRANC.

BERLIN, 28. 7. (Pat). Ns. W. Tageblatt donosi: na podstawie traktatu pokojowego zobowiązał się rząd Rzeszy zwrócić Francyi wszystkie sztandary zdobyte w r. 1871. Przed niedawnym czasem chorągwie te zapakowane w 4 skrzynie, zostały przesłane do ministerstwa wojny, skąd delegacya francuska miała je objąć. Przy otwarciu skrzyń pokazało się, że wszystkie chorągwie zniknęły. Sprawców nie wykryto. Za wykrycie sprawców wyznaczyły Niemcy 100.000 marek nagrody.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY

BERLIN, 28. 7. (Russpress) Łotewska partya soc. dem. zwróciła się do międzynarodowego zrzeszenia partyi socyalistycznych z pismem, w którym stwierdza, jako niezbity fakt, że rząd sowiecki w zakładach rządowych fabrykuje i puszcza w obieg znaczną ilość banknotów innych państw między innemi także i Łotwy.

CZICZERIN FETUJE W BERLINIE

BERLIN, 28. 7. (Pat.) W gmachu ambasady rosyjskiej w Berlinie urządził Cziczerin przyjęcie, na które przybyli między innymi kanclerz Wirth, prezydent Rzeszy Ebert, prezes Reichstagu Loebe, Rantzau, austryacki poseł Riedel i poseł sowiecki we Wiedniu Schlichter.

Jechać prawą stroną.

Lwowska Dyr. Policyi, która zresztą tak sumiennie zajmuje się naszem pismem, gdy chodzi o kierunek jego linji politycznej, nie uważała za stosowne udzielić nam komunikatu o nowych przepisach komunikacyjnych, którym zawiadomiła wszystkie inne redakcye. Dlatego też podajemy odnośne rozporządzenie z jednodniowem opóźnieniem.

Przepisy podane poniżej **wchodzą w życie z dniem dzisiejszym t. j. 29. lipca 1922.**

§. 1. Wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt, jako to: kierownicy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są **trzymać się prawej strony** drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swymi pojazdami lub zwierzętami **na prawo.** Również winni zboczyć na prawo, gdy zostają wyprzedzeni, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, **winni zboczyć na lewo.** Pragnący wyprzedzić, obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzedz wołaniem, o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

§ 2. Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony. Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Przekroczenia postanowień niniejszego rozporządzenia — o ile dane przekroczenie nie podlega surowszemu przepisowi karnemu — ulegną karze **grzywny** do wysokości 100.000 mk. lub karze **aresztu do dwóch miesięcy.** Grzywny nieściągalne będą zamienione na areszt do 3 miesięcy. Oprócz tego winni są obowiązani wynagrodzić wyrządzoną szkodę. Do orzecznictwa w mieście Lwowie powołaną jest Dyrekcya Policyi, która może zasłużoną karę grzywny do 10 tys. mk. wymierzyć drogą osądu bez poprzedniego postępowania.

Rozporządzenie to, stosuje się także do miejskiej **kolei elektr.** której wozy od dziś, kursować będą w przeciwnych kierunkach n. p. od **teatru** ku pl. Maryackiemu ulicą **Legionów,** zaś do teatru ul. Hetmańską. Będzie to niewygodne przedewszystkiem dla gimnastyków tramwajowych, którzy stale wskakują i zeskakują w czasie jazdy, a obecnie będą musieli posługiwać się przy tym sporcie przeciwną ręką t. j. lewą zamiast prawej.

Zaznaczyć należy, że jeżdżenie lewą stroną obowiązywało tylko w b. Austryi i kilku mniejszych krajach Europy, we wszystkich zaś innych państwach, także w Kongresówce i Wielkopolsce już od szeregu lat obowiązują podane powyżej przepisy.

—•••—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ KRAWCY! W 415-letnią rocznicę 1 strejku krawców we Lwowie, odbędzie się dnia 30 lipca br. w lokalu Związku ul. Ormiańska 2. „Uroczyste zebranie", o godz. 12-tej w południe. Jawcie się licznie.

× „PRACA", Stow. dozorców i robotników dziennych, urządza zgromadzenie w niedziele 30 lipca br. o godz. 4 po poł. w lokalu Rynek 8, I. piętro.

× ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH stwierdza, że 200 bochenków chleba ofiarowane były przez tow. piekarskich na rzecz strejkujących robotników dziennych ze Stow. „Praca".

× ZARZĄD ZWIĄZKU B. LEGIONISTÓW urządza w niedzielę 30 lipca br. o godz. 11-tej przed południem W i e c l e g i o n o w y z porządkiem obrad: 1) zajęcie stanowiska przez b. legionistów wobec ostatnich ataków na rzesze legionowe, a w szczególności na osobę Komendanta J. Piłsudskiego; 2) sprawa zjazdu b. legionistów. Dalsze szczegóły w afiszach.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać firmę „Dąb", gdyż ze względów niewłaściwej i niecnej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Z powodu konfliktu pomocników fryzyerskich z pryncypałami, należy omijać Kołomyję aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY! W niedzielę, d. 30. lipca br. odbędzie się Wielki wiec robotniczy w Domu Narodnym, ul. Rutowskiego 22, z porządkiem dziennym: 1) Drożyzna a płace robotnicze. 2) Zamach na 8-godzinny dzień pracy. 3) Płatne urlopy. — Towarzysze! niech nikogo nie braknie!

§ Z PRZEMYSŁU KAMIENIARSKIEGO Brak pracy daje się odczuwać w zawodzie kamieniarskim, a powiększają go pracodawcy przez sprowadzanie gotowych pomników z zagranicy. Zdawałoby się, że jest u nas brak uzdolnionych robotników kamieniarskich, lecz myli się każdy, ktoby tak twierdził. Wystarczy bowiem wskazać na wspaniały pomnik Mickiewicza we Lwowie, który został przez lwowskich kamieniarzy wykonany, pomijając setki innych artystycznych pomników i grobowców we Lwowie i na prowincyi. Nie podzielaja jednak tego zdania majstrowie lwowscy p. Kober Bernard i Król Aleksander, którzy wolą sprowadzić gotowy towar z Niemiec, aniżeli go tu na miejscu wykonać. Publiczność winna być powjadomiona o tem, bo kupując pomniki u wyż wymienionych majstrów, popiera przemysł Niemców.

—•••—

Z kroniki kryminalnej.

FURA PSZENICY POWODEM MORDERSTWA.

We wsi Kończaki Stare, pow. stanisławowskiego, rodzina Sucharskich wiodła spór o grunt z Iwanem Warechem. Onegdaj Warech z rodziną naładował na wóz zżętą pszenicę i miał już ruszyć z furą do domu. Wtem nadeszli na pole Karol i Michał Sucharscy wraz z siostrą swą Teklą. Jeden z nich trzymał karabin w ręku, drugi uzbrojony był w dwa ciężkie drągi żelazne, zaś siostra ich niosła bagnet wojskowy. Towarzystwo to zażądało energicznie wydania im owej fury pszenicy, grożąc Warechowi śmiercią, przyczem Karol Sucharski wystrzelił na postrach w powietrze. Brat jego Michał począł z całej siły drągiem żelaznym okładać konie, które zwrócił w stronę swego domu, zaś siostrzyczka ich Tekla przyskoczyła z bagnetem do żony Warecha, grożąc jej przebiciem.

Pomimo tak groźnej postawy atakujących, napadnięty nie zgodził się na wydanie swego zboża. W odpowiedzi na to Karol Sucharski strzelił do Warecha dwukrotnie z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz, korzystając z zamieszania, zbiegł do lasu, gdzie ukrywa się przed policyą. Aresztowano tylko brata i siostrę jego, jako współwinnych zbrodni.

—•••—

„KOMISARZ" POLICYI

Niejaki Piotr Popiński sfałszował legitymacyę na wyższego funkcyonaryusza policyi z kresów wschodnich, oraz odpowiednie pełnomocnictwo. Z tymi „dokumentami" objeżdżał miasta w Małopolsce i werbował zdemobilizowanych żołnierzy, chętnych do służby policyjnej, przyczem od zaangażowanych kandydatów pobierał tytułem „wpisowego" 5 tysięcy marek.

W ostatnim czasie oszust ten „urzędował" w Krakowie, gdzie oszukał kilkudziesięciu łatwowiernych. Policya ostatecznie aresztowała go i skonfiskowała fałszywe pieczęcie i blankiety.

ZAMORDOWANIE NIEWYGODNEGO DZIECKA.

Józef Kruk z Radomia zeszłego roku wyjechał na roboty do Francyi. Podczas nieobecności męża Krukowa nawiązała stosunek z rodzonym bratem męża. Owocem tej miłości było dziecko.

Przed tygodniem zawiadomił Kruk żonę, że wraca z Francyi do kraju. Przerażona kobieta, bojąc się męża i chcąc zatrzeć ślady złego prowadzenia się, zgładziła dziecię.

Wśród mieszkańców Radomia poczęły krążyć wersye, że Krukowa utopiła dziecko w sadzawce. Inni znów mówili, że dziecko zostało żywcem ugotowane i rzucone świniom na pożarcie. Doszło to do wiadomości policyi, która aresztowała zbrodniczą matkę. Krukowa w śledztwie wyparła się winy, lecz nie może podać — gdzie znajduje się dziecko.

—•••—

Ze sportu.

„MUEGYETEMI ATLETIKAI ES FOOTBALL CLUB 1897", drużyna techniczna z Budapesztu przyjeżdża do „Czarnych" dla rozegrania dwóch matchów w sobotę 29 i niedzielę 30. bm. Węgierscy goście, to najelegantsza drużyna pierwszo klasowa Budapesztu, system gry charakterystycznie węgierski cechuje go nadzwyczajna szybkość wspaniała kombinacya. Wyniki tegoroczne tej drużyny są bardzo wybitne. Zarząd klubu uprasza techników członków i sympatyków klubu, by zajęli się przyjęciem i ugoszczeniem węgierskich kolegów.

„M. A. F. C." (Budapeszt) — „CZARNI". Zawody w piłce nożnej powyższych drużyn odbędą się w sobotę 29. i niedzielę 30. bm. na boisku T. Z. R. o godz. 5½ popoł.

„CZARNI II" wyjeżdżają w niedzielę 30. bm. do Stanisławowa celem rozegrania ostatniego matchu o mistrzowstwo klasy B. okręgu lwowskiego.

Z dziejów walki o chleb.

Z okazyi obchodzonego przez tow. krawieckich 415-letniego jubileuszu pierwszego strejku robotników krawieckich umieszczamy historyczne wspomnienie z owych lat. (Red.)

Lat temu 415 robotnicy krawieccy tak samo jak dziś, musieli staczać walkę o poprawę marnego bytu. Wprawdzie w innej formie walczono nie znając organizacyi i nie mając takowej, ale w wypadkach zatargu z pracodawcami zastanawiali pracę i opuszczali gremialnie dane miasto. Wówczas majstrowie uciekali się pod skrzydła opiekuńcze władz ówczesnych a ta wysyłała przeciw bezbronnym robotnikom straż miejską z halabardami i okutemi cepami aby opornych zmusić do powrotu do pracy.

W interesie majstrów nie szczędzono i ofiar, bo gdy w r. 1507 we Lwowie robotnicy krawieccy chcieli opuścić miasto i to w nocy, wysłano przeciw nim straż miejską a ci cepami zabili kilku robotników a reszta uciekła.

W historycznych zapiskach kronikarza o tem przejściu czytamy:

„Pożycie w cechu krawieckim nie zawsze było zgodne.

Między majstrami a czeladzią częste zachodziły sprzeczki. Przyczyną tych zatargów była chciwość majstrów, którzy od ustanowionej wspólnie w cechu płacy dla czeladzi odstąpić nie chcieli, a ustanawiali ją zbyt szczupłą; poniekąd zaś i swawola młodych towarzyszy. Podobny spór o płacę powstał w roku 1507. Czeladź naradziwszy się wspólnie w gospodzie, postanowiła opuścić swych majstrów. Zmowa taka bardzo wielką szkodę wyrządzała majstrom, naraz bowiem w całem mieście dla braku rąk ustawała robota krawiecka. W nocy zebrała się cała czeladź w umówionym miejscu i pokryjomu wyruszyła ze Lwowa. Spostrzegła tę ucieczkę nocna straż miejska i zabiegła uciekającym drogę. Czeladź nie chciała powracać przyszło więc do bójki. Straż miejska nosiła jako broń cepy, przy cepach tych bijak był spiczasty, żelazem okuty, a do tego ostrymi żelaznymi kolcami najeżony. Towarzysze, nie będąc uzbrojeni, nie mogli długi czas oporu stawiać, kilku zabito, reszta uciekła. Zabitych pochowano w miejscu, gdzie dziś kościół św. Anny, tam bowiem bitwa zaszła. Po kilku latach cech postarał się, aby nie chowano więcej nikogo na tem miejscu, a cmentarz kilku tych nieszczęsnych czeladników nie stał się cmentarzem powszechnym. Nie długo później bractwo dostało drzewo z lasu miejskiego i wybudowało na pamiątkę poległych mały kościółek, a gdy ten kościółek przez oblegających nieprzyjaciół spalonym został, cech znowu go odbudował częścią z kamienia, częścią z drzewa. Tak dzisiejszy kościół św. Anny winien swój początek temu smutnemu wypadkowi, wynikłemu ze sporu w cechu krawieckim".

Tak więc widocznem jest, że na pamiątkę tego czynu, być może że na postrach przyszłej „czeladzi" cech krawców postawił kościół w miejscu tego gwałtu.

Ale śmierć męczeńska tych bezimiennych bohaterów — kolegów krawieckich, jest drogą pamiątką, a krew niewinnie przelana jest krynicą, z której czerpiemy i czerpać będziemy w walce o byt siłną i niezłomną wolę do walki, która świadomym i zorganizowanym towarzyszom przyniesie zwycięstwo „Sprawy robotniczej"!

Bagna na stacyi kolei w Samborze.

Przysłowie powiada, kruk krukowi oczu nie wykole albo też u nas w Polsce jak kto chce.

Kontrola Skarbu Państwa zamiast przeprowadzić dokładnie dochodzenia, wychodzi z założenia że wszystkie notatki nasze to złość ludzka, za które trzeba winnych wynagrodzić i posunąć do wyższych rang płacy i tytułem radców. Natomiast p. radcowie w osobach p. Piszczyka i Wojakowskiego cichuteńko powiadają dzięki Bogu, że żadna władza nie wgląda w naszą gospodarkę i dalej swe dochody bokami będziemy dorabiać, aby w tej wielkiej drożyźnie się ratować.

Czytelnicy przypomną sobie jakto z materyału kolejowego i robocizny korzystają prywatne osoby i p. Dołubowski zaś który otrzymał roczny bezpłatny urlop regularnie pobiera miesięczną zapłatę. Dalej przychodzą prywatni ludzie do ogrzewalni gdzie p. Zapolski i Bochenek są popierani przez p. Piszczyka i zdaje się tym panom że niema Zarządu kolejowego a istnieją tylko prywatni kapitaliści.

W roku 1909 pracował przy kolei wharakterze konduktora p. Turecki Bazyli wykonywując swe obowiązki do roku 1919. Nieszczęście było że ten biedaczysko jest ukraińcem i dzięki nagonce szowinistycznej wyrzucają na bruk ojca kilkorga dzieci. Kiedy uspokoiły się orgie szowinistyczne, zwrócił się p. T. do Dyrekcyi lwowskiej z prośbą o przyjęcie. Niestety odpowiedź brzmiała że nie jest etatowym, dlatego nie może być przyjęty z powrotem a przecież ściągali jemu fundusz prowizyjny przez szereg lat, czy to nie równa się częściowemu etatowi. Lecz człowiek który lata swe sterał przy kolejnictwie wierzy święcie w sprawiedliwość, która zostanie wymierzoną.

Pewnego dnia roku 1922 otwierają się niebiosa przychodzi p. Sysakowa żona blokowego i lituje się nad biedakiem, oświadczając, że jeśli złoży w jednym dniu 60.000 mkp. (słownie: sześćdziesiąt tysięcy mkp.) zostanie zaraz przyjęty do kolei i znowu nieszczęście, że tym prawdziwym aniołem, który miał wyrobić protekcyę jest p. Wojakowska, żona naczelnika stacyi.

Lecz biedak nie miał nawet na chleb dla dzieci i na tak wielką kwotę zdobyć się nie mógł i mimo woli wyszło na jaw, kompromitując tych, którzy pod płaszczykiem uczciwości swój egoizm uprawiają.

Pan radca W. ratując sytuacyę szukał kozła ofiarnego w osobie p. Bryty, który nie w ciemię bity z chwilą gdy się dowiedział, że winę rzucają na niego, przeprowadził dorażny dowód prawdy i okazało się, że całą winę ponosi p. radczyni W.

Cieszcie się kolejarze, że takich godnych ludzi w swym sztabie macie. **Żółty**

Różne.

POWRÓT POLSKIEJ INTELIGENCYI Z ROSYI. Przybył do Wilna pierwszy eszelon, składający się w znacznej części z optantów, który wyruszył z Piotrogrodu dnia 1 lipca. W obecnym eszelonie większość stanowi inteligencya, między innymi najwybitniejsi przedstawiciele kolonii polskiej w Piotrogrodzie.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

8

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Wszędzie, wszędzie to samo. W tysiącach parków od Pucka po Tarnopol o tej porze pod drzewami, chłonącemi ciepłe promienie popołudniowego słońca, bawią się dzieci i półsenni ludzie dumają o niczem, zapatrzeni w piasek alei lub niepokalanie piękny błękit powietrza. Życie nie jest tak różnorodne jakby się zdawało i dlatego przy intenzywniejszym napięciu intellektu uświadamiamy sobie, jak bardzo jest ono monotonne, bezbarwne i nudne. Kultura ma tę złą stronę, że żywioł istnienia spętała w gorset jednej ogólnej normy i sprowadziła go na gładko ubity, równy gościniec, każąc odbywać mu drogę jako koniowi pociągowemu.

Jedno, co w tym typowo małomiasteczkowym ogrodzie bydgoskim zająć może, to olbrzymia grupa „Potopu", umieszczona w basenie, tęczującymi wodotryskami rozsiewająca rzeźwy pył rosisty naokół. Rozmiary postaci i rozmach całego pomysłu przypomina — oczywiście z bardzo daleka — Rodina. W każdym razie nasz Neptun poi magistratem wobec tego imponującego dzieła robi wrażenie niezdarnie sklejonej, prymitywnej zabawki, mającej imitować dzieło sztuki.

Jest senny dźwięk, rozlany po przestrzeni, który przytłumia barwy i głosy, wibrujące we wnętrzu jaźni. Pragnie się trwać leniwymi odruchami, półmyślami i półczuciem. Antycypacya nirwany, najgłębszego może i najprawdziwszego stanu wszechistnień i wszechrzeczy.

Szemrzenie drzewa, kołyszące na swych konarach słońce, tym beztreściwym szmerem, jakgdyby nic naokół nie było i nic się nie działo. Może i cały huragan bytu ludzkiego jest tylko tym bezistotnym szmerem w próżni?

Nieśmiało z tego hinduskiego błogostanu wysuwa się coś, co zda się być zaprzeczeniem jego bezwzględnej rzeczywistości. Pragnienie. A może tylko niedołężność nasza, i zdolność do skondenzowania się w bezruchu funkcyi życiowych jest przyczyna, że ta nikła sprawa, jak pragnienie wody sodowej, lodów lub piwa, mąci cały filozoficzno - poetyczny nastrój i obala cały system. Tak czy owak przyznać trzeba, że ze wszystkimi systemami, jakiegokolwiek są one rodzaju, tak się dzieje. Walą się, zabawiwszy przez pewien czas jakąś epokę i ślad ich ginie, jakby był znaczony na wodzie. Więc przemijanie zjaw czy trwanie jakiegoś absolutu, o którym nie mam pojęcia, absolutu, istniejącego w stworzeniu, ale nieuwikłanego w stworzenie i nieujętego w żadną kategoryę nigdy przez nikogo.

* * *

Według fachowej oceny moich towarzyszek, cukierniom „wielkopolskim" daleko jeszcze do osiągnięcia niveau europejskości. Kawa przypomina smakiem lichą czekoladę (?), a czekolada kawę, herbata — to odwar ze siana, lody zasługują na tę nazwę tylko dlatego, że są zimne; ciastka rozmiarami wprawdzie wielkie, ale esencyonalnie urągające pojęciom o tym poemacie z mąki, cukru, jaj i konfitur. Wszędzie zamiast solidnej wody sodowej, częstują jakąś rodzimą mineralką, którą obowiązkowo pije się przez słomkę i za którą o ile jest zabarwiona, płaci się obowiązkowo ponad 200 marek.

Zresztą na ogół biorąc, sztuka gastronomiczna w Poznańskiem nie może pretendować o palmę i nawet Beocya wielkopolska, z taką zarozumiałą pewnością narzucająca się na pierwowzór reszcie Polski, musi chyba uznać tę swoją piętę Achillesa i rumienić się, że taki „Musterstaat", jakiem w wyobrażeniu Poznańczyków mogłaby być ich dzielnica, szwankuje na tym jednym punkcie. Ludzie jedzą tu dużo, bardzo dużo, ale nie rozumieją się na wykwincie smaku; podnoszę to dlatego, że na braciach naszych z Wielkopolski sprawdza się teorya tych uczonych, którzy twierdzą, że lotność i subtelność myślenia i odczuwania zależy w wielkiej mierze od rodzaju i sposobu odżywiania się. A że Poznańskie subtelnością i lotnością nigdy nie grzeszyło — to pewnik, którego nikt nie zaczepi.

* * *

Lecz na nas czas. Rozwarta brama ku morzu lazurowemi banderami marzenia wieje już ponad naszemi głowami. Świetlisty wiatr, pełen zapachu nieskończoności, przypochlebia się snom naszym, pieszczonym tak długo. I one zrywają się i lecą na miłosiernych skrzydłach jego ku tobie, wielkie, wielkie morze!

Pobłogosławimy się wodą, zaczerpniętą z twej konchy. Wciągniemy w piersi ściśnięte maleńkością naszych godzin moc twoją. Obejmiemy duszami piękno twe, aby odblask jego rozpromieniał nas potem tam... na szarej drodze...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z stanisławowskiej dyrekcyi kolei.

Okólnik o odznakach a mosty. -- P. eksfeldwebel Greczyn.

STANISŁAWÓW 26-go lipca.

Stanowczo dyrekcya stanisławowska z nadzwyczajną pieczołowitością opiekuje się pracownikami kolejowymi, skoro pomyślała nawet o wydaniu okólnika „bardzo wielkiej doniosłości" a mianowicie traktującego o tem, czy dany pracownik ma prawo nosić na czapce i kołnierzu białe czy też żółte odznaki. (Okólnik Nr. 1041/2/I z 15-go lipca br.)

Zaiste, musieli „głowacze" dyrekcyjni nie mało napocić się nad tak ważną kwestyą. Zamiast wyrugować nieprawidłowości, wskazywane w szeregu artykułów w „Dzienniku ludowym" przez pracowników, zamiast usunąć ogólnie znienawidzonego kontrolora ruchu Janickiego, tylekroć przez paskowanie i „mordobicie" skompromitowanego człowieka, zamiast oczyścić z niepotrzebnego balastu wydziały dyrekcyjne, panowie suszą swe głowy nad tem, czy pracownik ma nosić takie czy owakie świecidełka.

A możeby tak zastępca kierownika dyrekcyi inż. Kuźmiński zamiast podpisywać okólniki odznakowe, zechciał się bliżej zainteresować stosunkami panującemi w biurze rachunkowem głównych warsztatów kolej. w Stanisławowie, albo też więcej cośkolwiek uwagi poświęcił mostom na liniach okręgu stanisławowskiego. Możeby p. inż. Kuźmiński zamiast stanowczo za częstych wyjazdów salonką na wilegiaturę do Jaremcza, zechciał się bliżej zainteresować budową mostu w Lubiżnej, gdyż jak fachowcy twierdzą, jeżeli w takiem tempie budowa dalej postępować będzie, most ten stanie prawdopodobnie — w roku 1948.

Przecież to niesłychane, aby to, co się w zimie wybuduje, na lato rozbierać, gdyż się wszystko wali. Musi być wiadome p. inż. Kuźmińskiemu, że most w Lubiżnej miał być wybudowanym kosztem około 10.000.000 mk., dziś zaś już kosztuje 60,000.000 mk — a ile jeszcze będzie do wykończenia milionów kosztować?

Czy wiadomo panu o letnich mieszkaniach dyrekcyjnych urzędników na linii Delatyn-Worochta?

To są rzeczy zdaje się nam, bardziej godne zastanowienia, aniżeli okólniki w guście wyżej podanego.

—∞—

Eksfeldwebel śp. Austryi obecny oficyał i zarządca budynków kolejowych, Antoni Greczyn pragnie obecnie „wsławić się" jako pożeracz Z. Z. K.-owców a naganiacz P. Z. K.-owców.

Człowiek ten mający dużo masła na głowie wychodzi na słońce; używa ludzi do robót prywatnych przez skarb opłacanych, a ze względu na to że jest głównym agitatorem P. Z. K. wszystko mu uchodzi.

Możeby p. wiceprezes Dr. Grauer zechciał się Greczynem zaopiekować, gdyż zdaje się, że działa on już pod wpływem uwiądu starczego — służy bowiem przy kolei 39 lat a przekroczył lat 60 wieku) i sam nie wie, jak ma szykanować podwładnych należących do Z. Z. K. Jeżeli ludzie którzy mogliby jeszcze służbę pełnić zostali spensyonowani, dlaczego taki Greczyn zawadza jeszcze na kolei?

Na wypadek, gdyby ta notatka nie odniosła skutku, zajmiemy się p. Greczynem jeszcze obszerniej a czy Sekcyi utrzymania dróg kolej. Nr. I. w Stanisławowie będzie to przyjemne, niewiadomo?

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Kronika drohobycka.

Odbyła się tutaj druga konferencya miejscowych spółdzielni spożywczych pracowników naftowych pod przewodnictwem tow. Kolarza, przy udziale około 50 delegatów. Sprawę połączenia istniejących kooperatyw robotniczych referował tow. Chrystowski ze Lwowa. Wybrano komisyę wykonawczą, złożoną z 12 członków z poszczególnych kooperatyw, polecając jej wydanie drukiem odpowiedniego okólnika do członków stowarzyszeń drohobyckich, jakoteż zorganizowanie zebrań po fabrykach.

Termin zgromadzenia ogólnego przewidziany jest na drugą połowę sierpnia b. r.

Na murach miasta ukazały się afisze, zwołujące zgromadzenie demonstracyjne przeciw zakusom reakcyjnej korfanteryi na sobotę, w godzinach popołudniowych. Towarzysze drohobyccy mają zamiar dwugodzinnym strejkiem zademonstrować stanowczość klasy pracującej w obronie wolności i demokracyi ludowej.

Różne.

POLSKIE RYBOŁÓSTWO MORSKIE. Departament 5 Min. rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości:

W styczniu i lutym z powodu silnych mrozów mało odbyło się połowów. Gdy lody zaczęły ustępować, zaczęto połów łososi pławnicami. Złapano delfina.

W marcu dobry połów na Breitlingi (szproty), śledzie i łososie, delfinów złapano 60 sztuk.

W kwietniu dobry połów na łososie i mielnice (drobny łosoś), jakoteż śledzików. Złapano dwie foki. Statki wojenne zniszczyły rybakom wielką ilość sieci.

W maju ukończono połów łososi i mielnic, dobry połów flądr, węgorzy i pomuchel. Złapano fokę.

W czerwcu dobry połów flądr, innych ryb połów nieznaczny.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.